Jak Sobieski wystarał sobie Gniew

Dokładnie 16 marca 1667 r. starostą gniewskim został Jan Sobieski. Jako, że w tym roku przypada 350 rocznica tego wydarzenia, postanowiliśmy przypomnieć Państwu archiwalne artykuły „Nowin Gniewskich" dotyczące tego niezwykłego starosty, żołnierza, króla. Pierwszy z nich pochodzi z 1996 r., a jego autorem był Tadeusz Nowak.

Gniew od zakończenia wojny 13-letniej był królewszczyzną. Królewszczyzny były to dobra ziemskie należące do króla i stanowiły główne źródło dochodów wielu rodów magnackich.
Starostwo gniewskie stało się obiektem zabiegów marszałka wielkiego koronnego, a później hetmana Jana Sobieskiego. Okazję poznania ziemi gniewskiej dała 27-letniemu Sobieskiemu podróż do Gdańska w orszaku króla Jana Kazimierza, w 1656 roku, a także służba wojenna w następnych latach. Chcąc otrzymać starostwo gniewskie, Sobieski podjął pewne kroki jeszcze za życia Krystyny Anny Radziwiłłowej, która dzierżawiła to starostwo po śmierci męża Stanisława Albrychta. Zakładając rychłą śmierć dotychczasowej dzierżawczyni i w obawie, aby nikt go w tych zabiegach nie ubiegł, w liście z 27 czerwca 1665 roku prosił Marysieńkę, która w tym czasie nie była jeszcze jego oficjalną żoną, ale wdową po Janie Zamoyskim, o pomoc w załatwieniu tej sprawy. W liście tym pisał: ***„Przywilej na starostwo gniewskie każ, moja panno, napisać i dać go do podpisu bez daty, to jest z okienkiem, prosić też o to imieniem moim Królowej Jej Mci"***. Z dzisiejszego punktu widzenia taki sposób ubiegania się o coś, byłby wysoce niemoralny. W XVII w. tego także nie pochwalano, ale nie było to czymś wielce zdrożnym i odosobnionym.
Po uporczywych zabiegach starostwo to otrzymał ostatecznie, bowiem 16 marca 1667 roku zmarła starościna Radziwiłłowa. W liście do Marysieńki z 17 sierpnia 1667 roku, Sobieski wspomina, że nie wie, ***„u kogo jest przywilej na Gniew i u kogo się o niego pytać"***, choć już 5 czerwca tego roku, pisząc z Żółkwi, każe kupić, udającej się do Francji żonie siedem „bardzo pięknych" ciężkich koni pociągowych i wysłać je do Gniewu.
Starostwo gniewskie było pierwszą królewszczyzną Jana Sobieskiego na terenie Prus Królewskich i w jego działalności gospodarczej odegrało istotną rolę, tym bardziej, że tereny te po latach „potopu" w porównaniu do jego dóbr rodowych i królewszczyzn na Rusi Czerwonej, Wołyniu i Podolu, były jakby oazą pokoju. Prywatne posiadłości Sobieskiego i królewszczyzny w południowo-wschodnich obszarach Rzeczypospolitej w wyniku najazdów tatarsko – tureckich ulegały ciągłym zniszczeniom. Po najeździe tureckim w 1667 roku, Sobieski, przedstawiając ogrom zniszczeń przez nich dokonanych, pisał do Marysieńki: ***„Od samego Złoczowa aż do Tarnopola mil wielkich sześć naszym gruntem, nie masz gdzie popaść konia"***.
W kolejnym liście pisał, że jego posiadłości ucierpiały szczególnie, gdyż nieprzyjaciel, jakby celowo, pustoszył mu wsie i miasta. W tym liście donosił żonie o stracie 30 tys. ludzi i ponad 50 tys. sztuk bydła.
Wobec ogromu zniszczeń oraz braku perspektyw na pokojowe ułożenie stosunków z Turcją, starostwo gniewskie było nie tylko miejscem schronienia rodziny Sobieskiego, ale stwarzało ono znacznie lepsze widoki gospodarcze niż jego dobra prywatne i królewszczyzny na południowych rubieżach kraju.
W 1676 roku Jan III Sobieski już jako król polski otrzymał starostwo gniewskie w dożywocie na cztery pokolenia.
Było to niezgodne z ówczesnym prawem, które nakazywało zwrot królewszczyzn po elekcji. Starostwo gniewskie przyznane mu jednak zostało przez sejm, jako ekwiwalent za 150 tys. guldenów, które pożyczył swemu poprzednikowi na tronie, królowi Michałowi Korybutowi Wiśniowieckiemu, nie otrzymując ich zwrotu.

Rodzina Sobieskich na obrazie Henri Gascara.

> ***Starostwo gniewskie przyznane zostało Sobieskiemu jako ekwiwalent za 150 tyś. guldenów, które pożyczył królowi Michałowi Korybutowi Wiśniowieckiemu.***

Sobieski jako starosta gniewski

Starostwo gniewskie w wyniku wojen szwedzkich poniosło olbrzymie straty i należało do najbardziej zniszczonych regionów Rzeczypospolitej. I choć działania wojenne na tym obszarze zakończyły się prawie dziesięć lat przed przejęciem tego starostwa przez Sobieskiego, to jednak potrzebowało ono jeszcze daleko idącej pomocy. Świadczyło to z jednej strony o ogromie zniszczeń, z drugiej zaś o zaniedbaniach tej królewszczyzny przez czasowych dzierżawców, którzy najprawdopodobniej, jak wielu innych magnatów, dążyli jedynie do maksymalnego wykorzystania królewszczyzn, traktując je jako okazję do szybkiego wzbogacenia się, zaniedbując przy tym całkowicie inwestowanie.
Według lustracji z 1664 r. starostwo gniewskie składało się z 6 folwarków i 12 wsi. Międzyłęże wchodzące w skład starostwa gniewskiego poddzierżawił zaprzyjaźnionemu z nim Adamowi Czamkowskiemu, który dobrami tymi administrował od roku 1648. Po jego śmierci w 1675 roku Międzyłęże ponownie wróciło do Sobieskiego.
Warto wspomnieć, że Czarnkowski wspólnie pobierał nauki z przyszłym królem Janem III w szkole Nowodworskiego w Krakowie, utrzymując bliskie kontakty z Janem i jego bratem Markiem Sobieskimi. Czarnkowski piastował rangę pułkownika i regimentarza królewskiego.
W opinii lustratorów królewszczyzn starostwo gniewskie posiadało urodzajne gleby, młyny, pasieki i zasobne w zwierzynę lasy. Roczny dochód ze starostwa w 1664 roku wynosił 6156 florenów, co stawiało je w rzędzie bardziej rentownych królewszczyzn.
Starostwo to musiało być rzeczywiście bardzo zaniedbane przez dotychczasowych dzierżawców, skoro Sobieski w liście do żony z 8 marca 1668 roku pisał: ***„a stąd też inąd bardzo słaba intrata, bo starostwo to bardzo zrujnowane i nie tylko od chłopców brać co, ale jeszcze zakładać potrzeba"***. W innym liście pisanym 23 czerwca 1670 roku wylicza, że wysłał do Gniewu 1000 talarów, ponad 300 wołów i 2 szkuty ze zbożem o łącznej wartości przekraczającej 20 tys. zł, a ze starostwa tego, jak dotąd, jeszcze nic nie otrzymał.
Sobieski, zarówno jako magnat, jak i król, znany był z gospodarności i od wielu swoich współbraci pod tym względem różnił się w zasadniczy sposób. Nie trwonił majątku, pamiętając o inwestowaniu nie tylko w majątek, ale i ludzi tu mieszkających. Dokumentuje to list wysłany z Żółkwi 9 grudnia 1667 roku, w którym donosi żonie, że wysłał do Gniewu ***„między chłopy"*** dziesięć tysięcy łasztów zboża i sto kilkanaście wołów.
Usytuowanie Gniewu nad Wisłą stwarzało dogodne warunki na utrzymanie stałych związków z Gdańskiem a jego posiadłościami rodowymi.

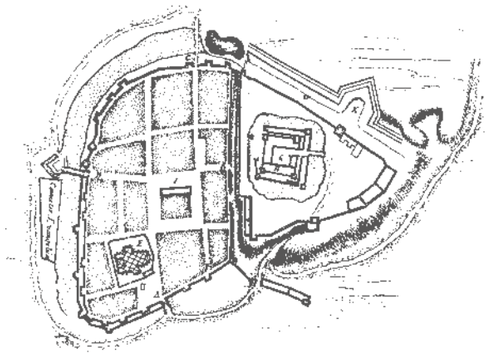

Plan zamku i miasta z roku 1655 S. Pufendorfa.

Sobieski wywoził z dóbr złoczowskich i żółkiewskich oraz królewszczyzn tam położonych znaczne ilości zboża i innych płodów rolnych do Gdańska. Część tych towarów była niekiedy magazynowana w Gniewie i później sprzedawana po wyższych cenach w zależności od warunków koniunkturalnych, zarówno na rynku lokalnym, a czasami także bezpośrednio kupcom zagranicznym z pominięciem kupców gdańskich. Sobieski skupował w okolicach rodzinnych włości zboże, woły, wosk i skóry, gdzie były tańsze, by następnie sprzedać via Gniew, w Gdańsku. Sprowadzał zaś z zagranicy przez Gdańsk do Gniewu, a później do posiadłości rodowych, konie robocze, wierzchowce i ogiery do swych stadnin. Ponadto tą samą drogą szły na jego dwór wina zagraniczne, cukier i wykwintne materiały tekstylne.
Starostwo gniewskie, wobec ciągłego zagrożenia od najazdów turecko-tatarskich posiadłości rodowych Sobieskiego na Rusi Czerwonej, miało duże znaczenie w gospodarce hodowlanej. Początkowo Sobieski, o czym pisał w wielu listach, dostarczał do Gniewu woły, aby poprawić stan hodowli. Oprócz tego przysyłał tu na wypas znaczne ilości bydła, które później było w Prusach Królewskich sprzedawane.
Pomimo że posiadał olbrzymie dobra ziemskie i królewszczyzny, napotykał często trudności finansowe. Nie sprzedawał jednak swych włości, lecz zapożyczał się w gdańskich domach kupiecko-handlowych. Pośrednikiem w załatwianiu tych formalności pomocny był mu podstarości gniewski Zawadzki, który administrował starostwem gniewskim. W listach do Marysieńki posądzał podstarościego o ***„szalbierstwa"***. W innym liście z 23 czerwca 1670 roku życzył, ***„żeby go zabito i z tym starostwem"***, które jak dalej pisał, kilkanaście tysięcy w dobrej monecie kosztuje pieniędzy, a nie widzi ani jednego halerza, gdyż Zawadzki, część pieniędzy z 300 ponad wysłanych do Gniewu wołów i zboża wartości 20 tysięcy, przeznaczył na naprawy i owies, pomimo iż wcześniej przysłał tysiąc talarów. W dalszej części listu obawiał się, że w zamian za to ***„otrzyma małe rybki lub minogi"***.
Starostwo gniewskie odegrało ważną rolę w działalności gospodarczej króla. Dzięki niemu zostały nawiązane trwałe związki ekonomiczne pomiędzy dobrami na Rusi a Pomorzem z korzyścią dla obu stron. I chociaż w pierwszych latach gospodarowania sporo tu inwestował, o czym ciągle uskarżał się do żony, to po kilku następnych narzekania na ten temat całkowicie ustały, z czego wnosić można, że starostwo zaczęto przynosić większe zyski. Świadectwem gospodarczej zapobiegliwości króla był wydany w 1676 roku wilkierz dla starostwa regulujący zależności między chłopami a zwierzchnością zamkową. Korzyści płynące z tego starostwa musiały być znaczne, skoro Sobieski w późniejszych latach starał się o kolejne królewszczyzny na terenie Prus Królewskich.
W Gniewie król obowiązki swe sprawował poprzez wyznaczonych podstarościch. Oni to w imieniu Sobieskiego administrowali na powierzonej im posadzie. Dokumenty wymieniają wcześniej już wspomnianego Zawadzkiego. W latach następnych funkcję tą sprawowali Henryk de Beaulier (Deboli) 1675 r. Samuel Czarliński 1676 r. Kazimierz Radoliński 1677 r. wreszcie Dominik Mikołaj Radziwiłł zmarły w 1697 r.
Po śmierci króla 17 czerwca 1696 r. starostwo gniewskie objęła wdowa Maria Kazimiera, która zrezygnowała z królewszczyzny gniewskiej w 1699 r. udając się na stałe do Rzymu.
Ciekawą postacią był podstarości Deboli (1620–1678), który jako inżynier wojskowy przybył w 1646 r. do Polski z Francji w orszaku królowej Ludwiki Marii. Był później wierzchnim komendantem wszystkich warowni pomorskich z rezydencją w Malborku. W 1673 roku wziął udział w wyprawie chocimskiej. W 1676 r. będąc starostą tczewskim, zarządzał jednocześnie ekonomią malborską i starostwem gniewskim. W 1675 r. Sobieski powierzył pułkownikowi Debolemu nadzór nad remontem kościoła w Piasecznie. ■

TADEUSZ NOWAK

> ***Sobieski pomimo trudności finansowych nie sprzedawał swych włości, lecz zapożyczał się w gdańskich domach kupiecko-handlowych.***